Rok IX. Nr. 341. Sosnowiec, czwartek 13 grudnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...dakcji, A... Dru...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5. tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

BOMBARDOWANIE BUDAPESZTU

Szaleńczy pomysł oficerów jugosłowiańskich

ŁONDYN, 12. 12. (wł.) Obecnie gdy konflikt jugosłowiańsko - włoski został już zlikwidowany przez radę ligi narodów, gdy napiecie wzajemnych stosunków osłabło, gdy wreszcie ustały wydalania obywateli węgierskich z Jugosławji, genewscy korespondenci pism londyńskich ujawniają, jak pesymistyczne nastroje panowały w Genewie podczas debaty nad skargą jugosłowiańską.

Min. Eden w swoim referacie podkreślił ogólnie tylko, iż otrzymuje takie wiadomości, że muszą one wzbudzić najwieksze zaniepokojenie. Jakie to były wiadomości, ujawniają depesze dopiero obecnie.

Delegacja jugosłowiańska, która z uporem domagała się pełnej satysfakcji, podtrzymana była w swych postulatach przez tysiące listów i telegramów, jakie nadchodziły do niej z kraju. Ton wszystkich był kategoryczny, a treść mniej więcej taka: „Będziemy wam wdzięczni, jeżeli pomścicie krew króla Aleksandra“, inne ostrzejsze: „Jeżeli nie załatwicie sprawy zgodnie z honorem naszego narodu, możecie nie wracać do kraju“.

Najsensacyjniejszem jednak doniesieniem, jakie otrzymała delegacja jugosłowiańska, a świadczącem o wielkiem wzburzeniuw kraju, była wiadomość o bezpośredniej akcji przeciwko węgrom, jaka zrodziła się w kołach oficerskich.

Oto na lotnisku w Białogrodzie, jak donosi korespondent Reutera, aresztowano dwu oficerów lotników Polecili oni służbie wytoczyć na lotnisko dwa samoloty bombowe, w pełnem wojennem uzbrojeniu. Już warczały śmigła, oficerowie właśnie zamierzali zająć miejsca i wystartować, gdy nadjechał samochodem oddział żandarmerji i aresztował ich.

Okazało się, iż zamierzali oni polecieć nad Budapeszt i zbombardować stolicę Węgier, aby w ten sposób pomścić śmierć króla Aleksandra. Jeden z wtajemniczonych oficerów w ostatniej chwili ujawnił cały plan władzom.

Motoryzacja policji w Litwie

KRÓLEWIEC, 12. 12. PAT. Dzienniki litewskie donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych złożyło projekt w sprawie motoryzacji policji, ponieważ konie są zbyt powolnym środkiem komunikacyjnym, a utrzymanie ich jest kosztowne.

Bomby w 4 teatrach

BOSTON, 12. 12. PAT. Dziś rano w czterech teatrach Bostonu prawie równocześnie nastąpiły eksplozje, które spodowały poważne szkody. Władze policyjne i sądowe, które prowadzą śledztwo są zdania, że niewykryci sprawcy podłożyli bomby z mechanizmem zegarowym.

Uprowadzenie misjonarza z rodziną

NANKIN, 12.12. PAT. W Sing-Teh, o 120 mil na południe od Nankinu, oddział komunistów chińskich porwał i uprowadził misjonarza amerykańskiego Johna Stama z żoną i trzymiesięczną córeczką.

Powódź w Portugalji

LIZBONA, 12. 12. PAT. W niżej położonych częściach Lizbony Oporto i innych miastach wystąpiły powodzie wywołane długotrwałemi ulewnemi deszczami. Port w Oporto zamknięty jest spowodu burzy. Wiele statków rybackich znajduje się w niebezpieczeństwie. Przy zatonięciu łodzi rybackiej 4 osoby poniosły śmierć.

Japonja protestuje

przeciwko wydalaniu jej obywateli ze St. Zjednoczonych

TOKIO, 12. 12. PAT. Rzecznik japońskiego ministerjum spraw zagranicznych oświadczył, iż nie odniosły żadnego skutku wszystkie kroki dyplomatyczne Japonji, mające na celu powstrzymanie wydalania obywateli japońskich z Arizony. Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. wyraził nadzieję, iż rząd amerykański cofnie jednak to zarządzenie w interesie dobrych stosunków między obu państwami.

Budżet ministerjum poczt i telegrafów

WARSZAWA, 12.12. (wł.) Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej sejmu był preliminarz budżetowy ministerjum poczt i telegrafów. W obradach wziął udział minister Kaliński, wiceminister Drzewiecki i dyr. Roman Starzyński. Sprawozdawca preliminarza, poseł Dobrzański w obszernym referacie zanalizował całokształt prac ministerjum. Mówca zwrócił uwagę, że ostatnie inowacje w postaci poczty peronowej i hotelowej itd. doznały życzliwego przyjęcia w społeczeństwie.

Rumuński min. przemysłu i handlu w Warszawie

WARSZAWA, 12. 12. (wł.) Dziś w południe przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu p. Manolescu - Strunga w towarzystwie posła do parlamentu rumuńskiego Georgiu. Na dworcu powitali gościa minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, wiceminister Doleżal, poseł rumuński Cadere z członkami poselstwa itd.

PIEKŁO W HOTELU

Straszne sceny pożaru — 400 trupów

NOWY JORK, 12. 12. (wł.) — Przez całą noc liczne straże ogniowe pracowały bez wytchnienia na zgliszczach wielkiego hotelu „Kerns“ w Lansing w stanie Michigan, zniszczonego wczoraj przez katastrofalny pożar. Spod zgliszcz wydobywane są nieustannie coraz to nowe zwłoki ofiar.

Spowodu zniszczenia przez ogień ksiąg hotelowych, trudno dokładnie ustalić, ile ofiar pociągnęła za sobą katastrofa. W przybliżeniu stwierdzono, że w płomieniach zginęło 50 osób. O 80 gościach hotelu brak narazie wiadomości. Część z nich zginęła zapewne, część opuściła miasto nie meldując o tem władzom. Niewiadomo też ile ludzi zginęło pod pokrywą lodową Grand Rivera.

Uratowani goście hotelowi opowiadają o straszliwych scenach, jakie rozgrywały się na wypełnionych dymem i płomieniami korytarzach.

Wiele osób zostało podczas paniki stratowanych. Niektórzy z rozpaczy rzucali się z okien do płynącej tuż pod hotelem Grand River. Ani jedna z tych osób nie została uratowana, bowiem rzeka pokryta jest cienką skorupą lodową i wszyscy skaczący dostawali się pod lód.

W hotelu znajdowało się zgórą 200 osób, wśród nich liczni deputowani na kongres stanowy. Piekło w hotelu trwało przez pełnych 20 minut, aż wreszcie wśród ogłuszającego huku poszczególne piętra płonącego gmachu zawaliły się.

Wśród śmiertelnych ofiar pożaru znajduje się także wielu strażaków, którzy z narażeniem życia rzucali się w najbardziej niebezpieczne miejsca, aby ratować ludzi.

Akcję ratowniczą utrudniał fakt, że w chwilę po wybuchu pożaru w całym hotelu zgasło światło elektryczne i unieruchomione zostały sygnały alarmowe, tak, że nie można było mieszkańców zawiadomić o grożącem niebezpieczeństwie.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru. Nie jest wykluczone, że katastrofa spowodowana została przez podpalenie. W każdym razie zanotowano szereg tajemniczych okoliczności, które przemawiają za prawdopodobieństwem tego przypuszczenia.

NOWY JORK, 12. 12. PAT. Wydobywanie zwłok ze zgliszcz hotelu w Lansing w stanie Michigan trwa w dalszym ciągu. Dotychczas ustalono tożsamość 14 osób, w tej liczbie kilku członków krajowej izby reprezentantów. Pod zgliszczami znajduje się jeszcze około 40 zwłok.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 12. 12.

I.

Zł. 10.000 na Nr. 161256

Zł. 5.000 na N-ry: 8778 66774 81490 169370

Zł. 2.000 na N-ry: 88353 95426

Zł. 1.000 na N-ry: 42419 75438 107535

Zł. 500 na N-ry: 25167 26203 51112 58735 76124 87124 104816 105469 136615 176098

Zł. 400 na N-ry: 3972 22586 29369 59376 68195 77310 78824 86867 88135 92257 96956 110871 137390 143809 169620 175792 176856 179632

Zł. 300 na N-ry: 7582 30962 32351 33741 34770 36555 31136 57598 62457 63159 63610 79992 82033 89292 91007 92729 93163 94378 99378 127153 127530 136615 159674 166919 168978 170304 176933

Zł. 250 na N-ry: 2054 7247 9717 9158 27780 28603 29061 32216 35860 36041 37020 37342 41113 41694 44097 50040 50690 52632 56864 58076 59290 67689 74624 75902 76016 76516 82033 84105 84928 86578 88194 94375 102518 105270 112706 118211 120259 123928 124548 126751 142416 163317 167338 169055 171365 173319 175218 178530

II.

Zł. 2.000 na N-ry: 53996 58342 128920 129590 167780

Zł. 1.000 na N-ry: 40954 51940 75056 69794 129469 114693 134375 155868 168651

Zł. 500 na N-ry: 2183 57564 90008 76643 77000 134939 162684 174958 148199 105456 127245 146490 164120 170838

Zł. 400 na N-ry: 5674 5890 27317 31787 34332 39363 49007 49258 69307 79679 80407 87925 116692 129223 162922 173264

Zł. 300 na N-ry: 945 4141 4973 40813 45150 50100 50471 54698 54826 64481 70320 78906 86102 92426 115412 131865 149890 151442 157891 58591

Zł. 250 na N-ry: 6291 8 99 10772 12380 18045 18424 18139 20480 25146 38204 38239 40003 353235 57620 5815 59470 59510 62174 64124 71825 71895 75727 77388 78138 80807 83679 89325 93386 95702 98652 102015 103786 112025 112531 119065 121618 123912 131850 132434 138079 143256 151626 156464 156799 159344 174745 174679 176261 177243

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

24.830 NAUCZYCIELI OTRZYMA AWANS 1 STYCZNIA

WARSZAWA, 12.12. Kuratorja okręgów szkolnych przygotowują listy nauczycieli szkół powszechnych i średnich, którzy mają uzyskać od Nowego Roku awanse do wyższych grup uposażeniowych. Awanse obejmą automatycznie 24.800 nauczycieli.

Do wyższych grup będą przeniesieni nauczyciele, którzy w czasie ostatniego przeszeregowania stracili jeden stopień o ile do dnia 31 grudnia br. ukończą wymaganą liczbę lat służby. Ponadto awans ma objąć również tych nauczycieli, którzy wprawdzie pozostawali przy zaszeregowaniu w dotychczasowych grupach, lecz w bieżącym roku kończą terminy uprawniające do awansu.

PODPALIŁ ŁAŹNIĘ Z KĄPIĄCYM SIĘ WŁAŚCICIELEM.

WILNO, 12.12. W Mierowszczyźnie gminy Kudelskiej podpalono łaźnię, w chwli, gdy jej właściciel Jasinowicz wraz z synem i zięciem korzystali z kąpieli.

Wszyscy trzej uszli z płomieni tylko dzięki temu, że bez ubrania wybiegli na dwór.

Jak się okazuje łaźnię podpalił sąsiad Jasinowicza mszcząc się, że właściciel nie pozwolił mu się wykąpać.

HITLER ZAPROPONUJE FRANCJI SOJUSZ WOJSKOWY? Z CZEM PRZYJEŻDŻA HESS DO PARYŻA.

PARYŻ, 12.12. Jak wiadomo, nowy wysłannik niemiecki, zastępca Hitlera, min. Rudolf Hess, przybyć ma do Paryża w najbliższych dniach. Niektórzy twierdzą, że już w najbliższą środę odbędzie on pierwszą konferencję z Flandinem i Lavalem.

Na konferencji z ministrami francuskimi Hess wyłoży instrukcje, przywiezione z Berlina i opracowane zapewne w poufnych posiedzeniach w gabinecie pracy Hitlera z udziałem szczupłego grona najbliższych współpracowników kanclerza. Na obradach tych, jak słychać, niema ministra spraw zagranicznych Neuratha, który nie należy do partji narodowo - socjalistycznej.

REWOLUCJA W KSIĘSTWIE LICHTENSTEIN.

WIEDEŃ, 12.12. Maleńkie księstwo Lichtenstein, które doniedawna nie znało przewrotów społecznych, przeżywa obecnie silne wstrząsy o charakterze rewolucyjnym.

Jak donoszą z Vaduz, stolicy tego państewka, odbyły się onegdaj w całym kraju liczne zgromadzenia, zorganizowane przez Heimatsdienst. Szczególnie ostry wyraz znalazły te demonstracje w Vaduz. Manifestanci domagali się w rezolucjach ustąpienia rządu i obecnego parlamentu, opartego na systemie partyjnym, dalej przekazania władzy przez 81-letniego panującego księcia Franciszka I, następcy tronu 28-letniemu jego synowi ks. Franciszkowi Józefowi oraz powołania komisji celem oparcia nowej konstytucji na zasadach korporacyjnych.

Należy dodać, że sędziwy władca księstwa Lichtenstein, ks. Franciszek mieszka w Wiedniu. Księstwo Lichtenstein zajmuje obszar zaledwie 159 klm. kw. i liczy 15.000 mieszkańców.

BOGATA ŻEBRACZKA MATKĄ LEKARZA W AMERYCE.

WILNO, 12.12. W zaścianku Opole gminy ostrowskiej, zmarła 89-letnia Katarzyna Krawczonkowa, która od wielu lat żyła z żebraniny.

Zmarła pozostawiła spory majątek w postaci papierów wartościowych, rubli carskich i dolarów amerykańskich. Spadek po żebraczce w wysokości 10.000 zł., przejdzie na własność jej syna, lekarza w Detroit.

Bohater wielkiej miłości

Fałszywe samooskarżenie Raula — Ratował niewierną żonę... Przez lat 20 milczał na Wyspach Djabelskich — Wyznanie na łożu śmierci — Powrót

Raul Fournier żył 6 lat przy boku pięknej ukochanej małżonki. Pewnego wieczora, gdy wrócił z podróży handlowej, wcisnął mu ktoś na dworcu w ręku anonimowy list.

Żona go zdradza! Cały świat o tem wie! Tylko on jest ślepy! Fournier podarł kartkę, nie wierząc insynuacji. Zczasem jednak zwrócił uwagę na szereg drobnostek, które wzmogły podejrzenie. Ten Robert Gausen, ten przystojny urzędnik, zanadto adoruje żonę swego szefa.

Raul Fournier postanowił wystawić swą żonę na próbę. Oświadczył, że wyjeżyża na czas dłuższy. Wsiadł do pociągu, odprowadzony na dworzec przez żonę. Ale na najbliższej stacji wysiadł i wrócił niespodzianie w nocy do domu.

Scena, jaką ujrzał przez okno zmroziła mu krew w żyłach. W mieszkaniu przed kominkiem siedział Robert Gaussen. Raul widział dokładnie, że jego urzędnik miał pochyloną głowę w bok i widział cieknącą krew z małej rany w skroni. Przed zabitym klęczała niewierna żona i łkała histerycznie.

Co się stało? Nie było czasu na to, ażeby mówić o niewierności i robić żonie wyrzuty. Pani Fournier łkając mówiła, iż razem z Robertem jadła kolację. Usłyszeli szelest za oknem. Gaussen chciał wstać i podejść do okna, gdy wtem padł strzał!

ABY RATOWAĆ NIEWIERNĄ...

Fournier rozglądał się dokoła. Okno było zamknięte, ale szyba cała. Żona płacząc ciągle, oświadczyła, iż zamknęła okno. Fournier szukał dalej. Pod dywanem na podłodze znalazł rewolwer. Przerażona kobieta twierdziła, iż nie wie, skąd ta broń... Fournier zdał sobie jasno sprawę z sytuacji.

Po głębszem zastanowieniu się doszedł do wniosku, że to żona z przyczyn jej tylko znanych, zastrzeliła przyjaciela. Kto wie, jakiemi były powody, które wcisnęły jej w rękę morderczą broń?

Fournier jeszcze tej samej nocy udał się na posterunek policji i „zeznał", że popełnił morderstwo.— Kochał swą żonę mimo wszystko, kochał mimo jej zdrady. Postanowił wziąć winę na siebie, ażeby ją ratować.

PRAWDOPODOBNE ZEZNANIE

Sprawą zajął się sąd. Czyn był prosty: troskliwie przygotowana zbrodnicza zemsta oszukanego małżonka. Udawał, że wyjeżdża, powrócił niespodzianie, zaskoczył gruchającą parkę i zabił uwodziciela żony. Czy trzeba było jeszcze dowodów wobec oczywistego przyznania się do winy? Jasne zeznanie, któremu dała wiarę nawet małżonka oskarżonego... (To stanowisko żony było największą tragedją Fourniera).

Skazano oskarżonego na karę śmierci. Obrona wniosła prośbę o łaskę. Skazano go na dożywotni pobyt na Wyspach Djabelskich.

Ułaskawiony przybył na Wyspy Djabelskie. Był przykładnym skazańcem. Warunki klimatyczne i przeżycia duchowe złamały go wkrótce zupełnie. Nie poczuwał się do winy, nie miał wyrzutów sumienia, ale myślał ciągle o kobiecie, którą tak bardzo kochał.

Pewnego dnia napisał list do żony, pytając ją, dlaczego milczy. Wie przecież, co zaszło... Nie rozumiała listu i nie odpowiedziała...

Dla władz sprawa Fourniera przestała istnieć. W niejedną cichą noc tropikalną bił się Fournier z myślami, czy przypadkiem nie należałoby zeznać wobec władz, że wtedy, w tę noc, gdy znaleziono trupa Gaussena... to wtedy nie on był tym, który strzelał... Ale czy uwierzą mu teraz? Wszystkie poszlaki przemawiały przeciw niemu!

TO JA BYŁEM!

Sprawa Fourniera przestała być aktualną. Wreszcie któregoś dnia przywołano urzędnika sądowego do łoża umierającego na raka Abla Grivauda.

Umierający powierzył wielką tajemnicę spowiednikowi i za jego namową postanowił złożyć zeznania wobec sądu.

Ten Abel Grivaud zeznał, że przed 20 laty zastrzelił Roberta Gaussen. Kochał panią Fournier i uważał Roberta Gaussen za najniebezpieczniejszego z rywali. Tego wieczora wiedząc o podróży męża, chciał odwiedzić panią Fournier. Kiedy przybył do niej, zastał rywala siedzącego obok kominka i rozmawiającego wesoło z kobietą, siedzącą na jego kolanach.

Nie namyślając się, strzelił przez otwarte okno w stronę siedzącej pary. Trafił rywala w skroń. Rzucił potem broń do pokoju i uciekł...

KTO WRÓCI MINIONE LATA?

Natychmiast uwolniono Raula Fourniera. Niedługo już powróci do Europy do Nemours, do domu. Wróci zrehabilitowany, wróci jako bohater wielkiej miłości, jako człowiek, który potrafił, ratując niewierną żonę, milczeć lat 20 na Wyspach Djabelskich.

Czy kobieta, dla której cierpiał, potrafi mu wynagrodzić mękę? — Wierzyła przecież sama w winę Raula, winę, którą wziął na siebie, wierząc, iż to ona była morderczynią.

WIĘŹNIOWIE MUSZĄ SIĘ SAMI UTRZYMYWAĆ.

Rząd turecki ogłosił nowy dekret, na mocy którego więźniowie będą musieli sami pokrywać koszty związane z pobytem w więzieniu. Ci, którzy nie będą mogli czy też nie będą chcieli tego uczynić, wyjdą źle na swem przymusowem lub dobrowolnem skąpstwie, gdyż utrzymanie w więzieniu będą musieli za każdy turecki funt wydany na ich odsiedzieć jeden dzień dłużej, niż opiewa wyrok sądowy.

Lange, „poznański Landru"

skazany na karę śmierci

POZNAŃ, 12. 12. Wampir poznański, Jan Lange, skazany został przez sąd w Poznaniu za umyślne zabójstwo swej trzeciej żony Marji Nowickiej na karę śmierci przez powieszenie, ponadto za szereg innych przestępstw na karę 15 lat więzienia, za co łącznie sąd wymierzył mu karę śmierci przez powieszenie.

Syn jego, Brunon, za udzielenie ojcu pomocy w słowie i czynie, skazany został na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawa toczyła się przy niebywałem zainteersowaniu publiczności, która od godz. 9 rano do północy oczekiwała na wyrok. Ciekawość ta nie została w całości zaspokojona, albowiem zeznania świadków nie obfitowały w interesujące momenty.

Na poniedziałkowej wieczornej rozprawie zeznawali urzędnicy z Falkowa, którzy natychmiast po zauważeniu pożaru stogu zaalarmowali mieszkańców i ugasili pożar, a następnie spowodowali ujęcie zbrodniarza. Kolejno przed trybunałem przewinęło się kilka kobiet, do których usiłował się zbrodniarz zbliżyć pod pretekstem zawarcia małżeństwa. Były to kobiety starsze i młode, które zeznawały, że Lange zainteresował się tylko temi, które miały pieniądze.

Zeznawała również jedna z jego niedoszłych ofiar, niejaka Starnowska, z którą Lange zawarł znajomość krótko przed małżeństwem z Nowicką. Tego samego dnia, w którym Nowicka została zamordowana, Starnowska otrzymała od Langego kartkę pocztową z prośbą o przybycie do jego mieszkania przy ul. Małeckiego. Zanim nadszedł wyznaczony dzień spotkania, w dniu 7 sierpnia, Lange był już osadzony w areszcie w Gnieźnie.

Po przesłuchaniu wszystkich 21 świadków zeznawali rzeczoznawcy prof. dr. Horoszkiewicz i dr. Łaguna. Zeznali oni, że w resztkach jelit zamordowanej Nowickiej znajdowały się ślady strychniny.

Na pytanie obrońcy z urzędu mec. Kwasieborskiego, czy wykluczają zamordowanie przez uderzenie krzesłem w głowę, rzeczoznawcy odpowiedzieli, że nie mogą tego wykluczyć, albowiem wśród resztek zwłok Nowickiej nie znaleziono głowy.

W godzinach wieczornych został zamknięty przewód, poczem prok. Zajączkowski w dłuższym wywodzie domagał się kary śmierci dla oskarżonego. Mec. Kwasieborski domagał się zmiany kwalifikacji czynu.

Lange w ostatniem słowie, wygłoszonem w tonie niezwykle podnieconym, z wielką gestykulacją, prosił sąd o zastosowanie par. 59 k. k., któryby uczynił z niego niepoczytalnego. Lange wogóle odznaczał się wielką gadatliwością i stosunkowo znaczną bystrością umysłu.

Syn jego Brunon podkreślił, że uważał Langego przez cały czas za swego wuja i prosił trybunał o uwolnienie, albowiem nie wiedział, co zawierała owa waliza i wogóle o morderstwie nie był poinformowany.

OPODATKOWANIE ROBOTNIKÓW CUDZOZIEMSKICH WE FRANCJI.

Komisja skarbowa parlamentu francuskiego uchwaliła w jednym z artykułów ustawy skarbowej wprowadzenie podatku od robotników ustawy skarbowej wprowadzenie podatku od robotników zagranicznych. Podatek ten wynosić ma 1 proc. od zarobków, nieprzekraczających 18.000 franków rocznie, oraz 5 proc. od zarobków cudzoziemców, którzy pobierają ponad 18.000 franków rocznie.

Na plenarnem posiedzeniu izby deputowanych postanowiono przepis ten wyłączyć z ustawy skarbowej i ma on być uchwalony jako oddzielna ustawa.

——o()o——

Krwawy bój w gmachu G. P. U. w Petersburgu

Rewelacje angielskiego dziennika

Z Londynu donoszą: „Daily Express“ otrzymał od swego specjalnego korespondenta następujące wyjątkowo sensacyjne doniesienia o wypadkach w Petersburgu i Moskwie, będących następstwem zamachu na Kirowa:

Natychmiast po zamordowaniu Kirowa Stalin postanowił przystąpić do zasadniczej czystki w GPU. Z Moskwy do Petersburga wysłano specjalny oddział czekistów dla aresztowania najwybitniejszych działaczy petersburskiego zarządu tamtejszego GPU. Kiedy oddział ten wkroczył do budynku petersburskiego czeki, powitano go strzałami. Powstała strzelanina, która zamieniła się w krwawą walkę.

Bój w gmachu GPU.

W Petersburgu w tym czasie znajdował się Woroszyłow. Dowiedziawszy się o wypadkach w budynku czeki, natychmiast zaalarmował garnizon i wysłał na miejsce oddziały wojska. Posługując się karabinami maszynowemi i granatami, oddziały wojskowe złamały opór czekistów. Wśród strzelaniny padło 10 najwybitniejszych działaczy zarówno moskiewskiej, jak i petersburskiej czeki, a między nimi i petersburski kierownik GPU.

Dymisje i egzekucje.

Dowiedziawszy się o tych zajściach od Woroszyłowa, Stalin natychmiast udzielił dymisji znanemu kierownikowi czeki Jagodzie, jako winnemu demoralizacji i rozstroju instytucji, którą kierował. Wyjaśniło się następnie, że przyczyną buntu petersburskich czekistów była pogłoska, iż rząd zamierza ograniczyć ich pełnomocnictwa a zarazem zredukować pensje. Stalin utracił już wszelką wiarę w dawną czekę, a dzisiejszy Narkomwnudieł, liczy wyłącznie tylko na czerwoną armję.

Na zarządzenie dyktatora natychmiast przystąpiono do bezwzględnego ukarania buntowników.

Rozstrzelano około 200 ludzi (dodać należy tutaj, iż ten telegram „Daily Express“ nie dotyczy 66 rozstrzelanych w Petersburgu i Moskwie, o których poprzednio doniesiono). Wśród owych 200 rozstrzelanych w Petersburgu znalazł się zamachowiec Mikołajew, jego żona, synowie i matka oraz 14 wybitnych czekistów. Podejrzewano, iż istniał związek pomiędzy petersburską czeką a zamachowcem Mikołajewem. Trybunał sądowy pracował bezustannie przez 24 godziny. Wyroki wykonywano w 5 minut po wydaniu.

„Przed Nowym Rokiem zginą wrogowie...“

Jako następstwo tych wypadków zarządzono ściągnięcie wzmocnionych oddziałów wojsk, zarówno do Moskwy, jak i Petersburga. Do Moskwy specjalnemi pociągami przywieziono około 50.000 żołnierzy. Kremlu broni 3-tysięczny oddział.

Na pogrzebie Kirowa szczególną uwagę zwracał wygląd Stalina. Dyktator, niezwykle blady, o twarzy zmęczonej, robił wrażenie człowieka chorego.

Generalissimus armji czerwonej Woroszyłow wygłosił wobec oficerów garnizonu moskiewskiego mowę, którą zakończył słowami: „My wszyscy jesteśmy gotowi umrzeć za Stalina. Klnę się honorem żołnierskim, że do nowego roku wszyscy wrogowie Stalina znajdą się w grobie!“

Z pamiętnika pedagoga

Znakomity pedagog, wielki przyjaciel młodzieży, dyr. Wł. Mazur nadesłał nam kilka kart ze swego pamiętnika. Psize w nim o swych doświadczeniach i metodach. Stosował jedną metodę: sam zawsze młody ujął i wierzył w młodzież, szedł do niej z sercem i z wolą, którą w swych wspomnieniach nazywa groźnie „t r z c i n o w ą l a s k ą“. Nie bójcie sę, Szanowni Czytelnicy, ta laska nie była taka groźna, skoro młodzież za nią przepadała.

Dzięki życzliwości redaktora Fabrycego macie możność szanowni koledzy, młodsi nauczyciele, znaleźć w „Expresie Zagłębia“ artykuły poświęcone zagadnieniom wychowawczym. Prosicie mnie starego belfra o kilka słow. Cóż ja wam powiem? Wy, młodsi, macie nowe metody. Ja należę, niestety, do przedwojennych pedagogów. Mam swoje stare, wyblakłe już sekrety metodyczne postępowania z młodzieżą.

Najważniejszy sekret — to być zawsze młodym i wśród młodych stale przebywać, cieszyć się ich radościami i smucić naprawdę ich smutkami. — Ten tylko będzie dobrym pedagogiem, kto traktuje ucznia, obce dziecko, jakby własnego, rodzonego syna, któremu pragnie dać jaknajszczęśliwszą przyszłość. Nic więcej! Zamiast wywodów posłuchajcie kilka moich anegdotek...

Trafiało mi się to wówczas kiedy bywałem wychowawcą danej klasy:

Antosia obchodziła imieniny w czerwcu (zwyczajnie na Antoniego). Lubiła róże. Jeden z profesorów miał śliczny ogród różany. Koło wpół do ósmej widzę przed sobą, — uczniak niesie w gazecie duży pęk ślicznych róż i nagle znika w bramie kamienicy. Brama otwarta. Na schodach stoi Tosia i on winszuje jej. a Tosia promienieje, trzymając bukiet róż. Smykała kochał się widocznie w Tosi. W radzie pedagogicznej pomruki. Co się stało? Ktoś poobcinał profesorowi L. tej nocy wszystkie róże...

Lekcje się kończą. — Smykała, odnieś mi zeszyty do domu. Zaparliśmy się we dwuch. Były to czasy, że uczeń za to mógł być wyrzucony ze szkoły. Miałem wówczas „trzcinową laskę“. Pogadaliśmy obaj w cztery oczy. Dziś ów „różany“ młodzieniec jest poważnym człowiekiem, a gdy się spotkamy, zawsze serdecznie uściskamy się. Smykała, a jak to było z temi różami?...

Dawne czasy...

* * *

Maj, śliczny. zielony maj, aż pachnie, słońce ciągnie na pola do lasu. Tomek nie chodził już 2 tygodnie do szkoły. Postanowiono wysłać mnie, jako wychowawcę i prefekta, by ciężko chorego odwiedzić, bo takie słuchy chodziły, że Tomek ciężko chory... Wieczór. Tomek leży pod kołdrą. Na głowie kompres z ręcznika. Szybko, wyprzedzając prefekta, usiadłem przy chorym. Kołdra silnie pod brodę naciągnięta, jednak za krótka i czubki butów wyglądają z łóżka. Uchylam kołdrę nieznacznie. Na szyi krawat, bluza, ręcznik na głowie suchy, jak pieprz... No kurujże się synu, kuruj, a szybko, bo to koniec roku. Na drugi dzień Tomek przyszedł do szkoły. Tomuś, odnieś mi zeszyty do domu. Zamknęliśmy się sam na sam, a miałem wówczas „trzcinową laskę“.—

Tomuś szkołę ukończył, jest dziś poważnym człowiekiem i zawsze z uśmiechem wita swego wychowawcę... O dobry był ten suchy kompres...

Ale to dawne czasy...

* * *

Było to na kolonjach letnich w małem miasteczku podhalańskiem. Mieszczanie mieli ładne sady, a urodzaj był owego roku obfity. Jednego ranka wstałem o czwartej i obchodzę sypialnie. — Pełno ogryzków z jabłek. Chłopcy wstali. O godzinie 10 idziemy do kąpieli. — Kilku skarży się, że ich głowa bardzo boli.. Odeszli w stronę rzeki, bo mnie złapał pan burmistrz...

— Wi pun — mówi — panie dyrechtur, te pańskie chłopoki, to szelmy, gałgany! Dziś było w magistracie trzy mieszczki ze skargom, wi pun, panie dyrechtur, i to na pańskich chopoków. — Obtyrpali wszystkie jabka tej nocy w ogrodach. Szkody zrobili ze trzy korce panie dyrechtur. To ni może być. Zgorszynie szyrzom te pańskie chopoki..

Drugie śniadanie nad wodą. Od aptekarza przyniesiono koszyk nakryty serwetką. Dla chorych chleb z marmoladą wiśniową, a dla zdrowych chleb ze szmalcem. Chorzy wystąp. Było ich 20. Wyjąłem korkociąg. Otworzono 12 butelek Franciszka Józefa... Chorzy wypili. Dwudziestu ich było.

Odtąd przestali się kłaniać aptekarzowi w małem miasteczku. Dwanaście butelek Franciszka Józefa za te jabłka. Jeden był przywódcą. Miałem wówczas „laskę trzcinową“. Pogadaliśmy sobie na osobności. Ten „Franciszka Józefa“ nie pił.

Dziś ma bardzo ładne stanowisko i jest dobrym ojcem.

Ale to dawne czasy...

* * *

Był sierotą. Ubierało się go od stóp do głowy i karmiło. Pisał zadanie polskie maturyczne. Był uczniem celującym. Zrobił jedno zadanie. Poszło sznurkiem do kolegów w tył. Zrobił drugie, trzecie, czwarte.. Sznurek w robocie. — Koledzy rżną zadanie jak ulał. Czas się zbliża, a on pisze swoje zadanie pospiesznie, nerwowo, wyczerpany. Polonista ręce łamie z rozpaczy. Zawiódł mnie. Zawiódł, celujący uczeń, zadanie niedostateczne. Sierota. Przepadł, do matury niedopuszczony... W wieczór pogadaliśmy sobie w cztery oczy na temat... miłuj bliźniego swego. jak siebie samego. a tyś bliźnich więcej miłował. Miałem podówczas „laskę trzcinową“. Wiedząc nagą prawdę dopuściłem go do ustnej matury.

Dziś jest w wojsku. Ma na ramieniu gwiazdki. Jest dobrym oficerem. żołnierze go kochają, pułkownik bez jego dorady nic nie robi.

Ale to dawne czasy...

WŁADYSŁAW MAZUR.

Wiadomości radjowe

TYDZIEŃ RADJOWY ROLNIKA.

W niedzielę o godz. 15 pogadankę p. t. „Czy zwierzę może żyć bez wapna i fosforu“ wygłosi prof. Jan Rostafiński o godz. 15.25 „Przeglądu rynków produktów rolnych“ dokona p. Stanisław Prus - Wiśniewski, następnie pogadankę dla dziewcząt wiejskich pt. „Z dziewczęcia gospodyni“ wygł p. Halina Brzózkówna. W następne dni tygodnia program rolniczy przewiduje: w poniedziałek „Skrzynkę rolniczą“ wygłosi inż. Wacław Tarkowski, w środę „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego we wtorek „Wiadomości rolnicze“ wygł. p. Józef Płatek we czwartek Pogadanka rolnicza w piątek „Wiadomości rolnicze“ — sprawy aktualne w zakresie hodowli wygł. inż. Edward Baird, a w sobotę „Przeglądu wydawnictw rolniczych“ dokona p. Tadeusz Sawicki. Wszystkie te audycje rozpoczynają się codzień o godz. 18.

Spieszmy z pomocą najbiedniejszej dziatwie
w dzień wigilijny

Otrzymaliśmy poniższy apel:

Komitet gwiazdkowy dla najbiedniejszej dziatwy miasta Sosnowca zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem o składanie ofiar w różnych postaciach.

Wzorem lat ubiegłych niech i w tym roku społeczeństwo Sosnowca pośpieszy z wydatną pomocą dla tych najbiedniejszych, których rodzice z braku pracy nie mogą w tak uroczystym i tradycyjnym święcie Bożego Narodzenia odbarzyć swej dziatwy nietylko upominkami, ale nie są w stanie urządzić wieczerzy wigilijnej.

Siądźmy do stołu w tradycyjnym dniu wigilijnym Bożego Narodzenia z wewnętrznem przekonaniem, że ci wszyscy, którzy nie mają co do ust włożyć w tym roku, z ofiarności społeczeństwa będą się z nami wspólnie weselić.

Dziatwa jest przecież przyszłością Rzeczypospolitej, w niej nasza nadzieja, a pomoc nasza będzie dla niej wzorem jak mamy sobie wspólnie pomagać, krzewić miłość, braterstwo i przywiązanie do ojczyzny.

Komitet gwiazdkowy jest przekonany, że społeczeństwo Sosnowca nie odmówi swej pomocy i weźmie gremjalny udział w tej akcji i „czem chata bogata, tem rada" — wesprze darami wyłoniony komitet główny i lokalny.

Tymcz. przew. komitetu:
H. ALMSTAEDT.

O jedność narodu powinien dbać i satrać się każdy dobry obywatel kraju, bo w jedności siła.

Tej siły, tej jedności ducha, serc, potrzebujemy szczególniej w czasie kryzysu i bezrobocia, albowiem P. S mówi, że wszelkiej złości nauczyło próżnowanie.

Nie pogłębiajmy ran społecznych, ale je leczmy!

W czasie narodzenia Pana Jezusa aniołowie na niwach betlejemskich zwiastowali pokój ludziom dobrej woli. Niech ten pokój będzie udziałem i braci naszej krainy.

Boże Narodzenie, nasz tradycyjny opłatek, wieczerza wigilijna, choinka etc. są okazją do szerzenia pokoju, jedności i ofiarności. Tysiące braci naszych kryzys przywiódł do ruiny materjalnej i nie pozwoli nawet na najskromniejszą wieczerzę.

Abyśmy mogli spożywać wieczerzę wigilijną bez wyrzutu sumienia, złóżmy ofiarę na wieczerzę dla najuboższych, a znajdziemy zapłatę u Boga, Chrystus bowiem mówi: „coście tym uczynili — mnie uczyniliście — błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią".

Niech każdy uszczupli sobie i podzieli się z głodnymi braćmi, a unikniemy przykrych zgrzytów.

Budujmy Polskę w sercach, w jedności, póki czas, aby nam nie towarzyszyło złowrogie zapóźno.

Ofiary przyjmą: kasa chrześc. tow. dobroczynności — Sosnowiec, 3 maja 20 oraz redakcja „Expresu Zagłębia".

Ks. FR. RACZYŃSKI.

W sali rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu odbyło się z inicjatywy p. Cholewickiej zebranie tymczasowego komitetu gwiazdkowego dla najbiedniejszej dziatwy miasta Sosnowca.

Zebranie zagaił przewodniczący sekcji robotniczej przy radzie grodzkiej p. A. Piasecki, poczem zaprosił na przewodniczącego prezydenta Almstaedta.

Prezydent Almstaedt zaapelował do zebranych o pomoc w akcji zbiórkowej i zaprosił do komitetu finansowego prezydentową Kaczkowską, prez. Tobową, dyr. Hackenberga, nacz. Mroczkiewicza i nacz. Szczęcha.

W celu koordynowania jednolitej akcji, prezydent Almstaedt postawił wniosek zaproszenia do współudziału następujące organizacje: związek pracy obywatelskiej kobiet, chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności i stowarzyszenie pań miłosierdzia św. W. a Paulo.

Zebranie komitetu finansowego odbędzie się jutro o godz. 6-ej wiecz. w sali rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu, Piłsudskiego 16.

Budujemy dom społeczny
w Sosnowcu

Odpowiadając na apel p. Jana Ładowskiego, przekazuję zł. 10 do oszczędnościowej kasy komunalnej w Będzinie, na budowę domu społecznego w Sosnowcu, i zapraszam uprzejmie do złożenia dalszej ofiary pp. **inż. H Greney'a, inż. Znowskiego, inż. Pęcherskiego, B. Domagalika, J. Wójcikiewicza, kom. szkoły policji na Piaskach, W. Dańczuka, oraz wszystkich pp. oficerów szkoły policji.**

Teodor Tierling.

Odpowiadając na wezwanie p. D-ra Kołakowskiego składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu 100 złotych i ze swej strony zpraszam do złożenia ofiary na ten cel pp. **inż. Sztarkego Sz., inż. Bindera Aleksandra i radcę J. Sapera.**

Dr. D. Mayer.

Na wezwanie p. dr. B. Niepielskiego składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 100 (sto) i zapraszam do dalszych ofiar na ten cel **dr. J. Dunaja, dr. O. Rechtszafta i p. Salezego Potoka.**

Dr. J. Ferber.

W związku z odezwą komitetu budowy domu społecznego w Sosnowcu, pośpieszam złożyć na ten cel zł. 20 (dwadzieścia) zapraszając jednocześnie do akcji pp. **Józefa Wrzesińskiego, Feliksa Zabłockiego i Franciszka Pietranka.**

Jan Szymczyk.

Deklarując kwotę zł. 150, (stopięćdziesiąt) na budowę domu społecznego w Sosnowcu, jako instytucji ze wszechmiar potrzebnej, otwieram jednocześnie w kasie sądu okręgowego w Sosnowcu dla wszystkich urzędujących w Sosnowcu pp. sądowników listę dowolnych składek na ten sam cel.

Lista, którą jednocześnie rozpoczynam pierwszą wpłatą, znajdować się będzie u p. skarbnika sądu okręgowego. Wpłacone składki przesyłane będą co miesiąc wedle wskazania zarządu budowy domu społecznego.

Niezależnie od tego zapraszam uprzejmie do złożenia składki na budowę domu społecznego **p. adwokata Janusza Borowskiego, delegata rady adwokackiej w Sosnowcu i p. adwokata Adama Pawełka, prezesa oddziału sosnowieckiego koła adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej.**

M. Zbrowski
Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu.

Na wezwanie dra Kosibowicza wpłacam za pośrednictwem K. K. O. w Będzinie zł. 50 na budowę domu społecznego w Sosnowcu.

Marjan Kępiński.

Na wezwanie dr. Zahorskiego składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu 20 zł. i wzywam pp.: **dr. Krogulskiego, dr. Czarskiego, p. Górskiego prokurenta banku handlowego, dr. Osińskiego, dr. Wiszniewskiego, dr. Wlyńskiego i p. dyrektora Rodzewicza z Milowic.**

Dr. Mieczysław Rajs.

Na wezwanie p. Józefa Wasilewskiego w „Expresie Zagłębia" z dnia 5 bm. składam na rzecz budowy domu społecznego kwotę zł. 50 i zwracam się jednocześnie do **p. Władysława Wacławika** o wzięcie udziału do stworzenia dalszego ogniwa łańcucha.

Karol Dauphin.

Na apel prezesa Szpinetera składam złotych 20 oraz zapraszam do ofiar pp.: **dr. Chomentowswkiego W., Bentkowskiego Włodzimierza, dr. Ficenesa Jana i dra Wasilewskiego Witolda.**

Dr. Maćkowski.

Akcja budowlana w Zagłębiu Dąbr.
Przyjazd delegata banku gospodarstwa krajowego

W związku z wielką akcją budowlaną, jaka ma być przeprowadzona we wszystkich większych miastach Polski, przyjeżdża w sobotę do Zagłębia przedstawiciel banku gospodarstwa krajowego, dyr. Garbusiński.

W Sosnowcu dyr. Garbusiński zainteresuje się sprawą kupna placów od tow. przemysłowych, jak: Hr. Renard, Schöna i tow. sosnowieckiego.

W Dąbrowie dyr. Garbusiński zwiedzi tereny budowlane na kol. Legjonowo i kol. Staszic, na których budowane będą osiedla robotnicze i urzędnicze.

Magistrat otrzymał na ten cel 100 tysięcy złotych.

W Będzinie dyr. Garbusiński zainteresuje się terenami budowlanemi w Małobądzu i na Koszelewie.

NAPAD BANDYCKI
pomiędzy Będzinem i Dąbrową
w bujnej wyobraźni pijaka

Mieszkaniec Olkusza, Adam Latos, zameldował w komisarjacie w Będzinie, że gdy szedł późnym wieczorem do Dąbrowy, na ul. Legjonów napadło na niego trzech osobników, którzy pobili go i zrabowali mu 80 zł. gotówką, poczem zbiegli.

Latos, w chwili składania zameldowania był w stanie podchmielonym. Następnego dnia, w czasie przeprowadzenia śledztwa okazało się, że Latos napad symulował. — Latos część posiadanych pieniędzy przepił, a następnie zameldował o napadzie.

W czasie rewizji osobistej przy Latosie znaleziono 50 zł. Za symulowanie napadu z rabunkiem, odpowie on przed sądem.

KRONIKA

Czwartek 13 Grudzień

Dziś Łucji i Otyiji
Jutro: Nikazego
Wschód słońca: 7.14
Zachód słońca: 15.22

WARSZAWA.

Czwartek, 13 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Po lesie i po wodzie. 12.30. 9 koncert szkolny. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Z rynku pracy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Francuski. 17.00. Teatr Wyobraźni. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Pogadanka rolnicza. 18.45 Co czytać? 19.00. Koncert ork. mandolinistów. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.30. Transmisja Koncertu Europejskiego z Paryża. 22.30. Koncert reklamowy. 22.45. Odczyt w jęz. angielskim ze Lwowa. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Czwartek, 13 grudnia.

6.45. Transmisja z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Transmisja z Warszawy. 17.50. Feljeton sportowy. 18.00. Karlikowa poczta. 18.15 18.15. Transmisja z Warszwy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.30. Koncert reklamowy. 22.45. Porda yrdajotechniczne. 23.00 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

ŚMIAŁY NAPAD UZBROJONYCH BANDYTÓW W WŁOSZCZOWSKIEM.

Wczoraj w nocy we wsi Podgaje, pow. włoszczowskiego, nieujawnieni dotąd złodzieje - włamywacze dokonali włamania do zabudowań gospodarskich Stanisława Zarębskiego, skąd skradli 5 szt. gęsi i 1 świnię należącą do Ignacego Czerwia.

W chwili gdy złodzieje pakowali na wóz świnię Czerwia przebudził się Zarębski i zaczął ścigać uciekających, których było sześciu.

W czasie pościgu jeden ze złodziei dobył rweolweru i zaczął strzelać do Zarębskiego, trafiając go w prawą nogę.

Ranny Zarębski zaniechał dalszego pościgu, sprawcy zaś wsiedli do ukrytej w lesie furmanki i odjechali parą koni wraz ze skradzionym łupem.

Policja za sprawcami nader śmiałego napadu zarządziła pościg, który na razie nie dał żadnego rezultatu.

(k) **Koń porażony prądem elektrycznym.** Onegdaj w obrębie budowy gmachu WF. i PW. przy ul. 3 Maja w Kielcach, wskutek nastąpienia na przerwany przewód elektrzyczny, został porażony prądem koń, należący do Kaczmarskiego Władysława, zam. w Kielcach pzry ul. Lipowej 156.

Koń w kilka godz. później zdechł.

(k) **Pożar wskutek krótkiego spięcia** Wczoraj wskutek krótkiego spięcia powstał pożar w magli, nalżeącej do Książyńskiego Leona przy ul. Focha 35, jednak ogień w porę spostrzeżono i ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

(k) **Nie wierz przyjaciółce.** Sowińska Józefa, zam. we Włoszczowie — zameldowała, że na stacji w Kielcach zapoznała się z niejaką Iwankówną Bronisławą z Kielc, która zaprowadziła ją do swej znajomej, Cygan Józefy, gdzie pozostawiła walizkę, a gdy po pewnym czasie walizkę tę zabrała spowrotem i udała się na stację kolejową — stwierdziła, iż w walizce tej brak jest różnej garderoby damskiej i 4 zł. gotówki.

Ustalono, że rzeczy te zabrała Iwankówna, która po dokonaniu kradzieży, zbiegła.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski daje o godz. 20.15 przepiękne widowisko fantastyczne w 8 obrazach W. Szekspira „SEN NOCY LETNIEJ" z udziałem całego zespołu.

Ceny miejsc zniżone.

Jutro o godz. 16 specjalne przedstawienie popołudniowe zakupione dla młodzieży szkół średnich: „SEN NOCY LETNIEJ" W. Szekspira.

Piątek o godz. 20.15 „SEN NOCY LETNIEJ".

—o—

KONFERENCJA RADNYCH KLUBU BBWR. Z MIAST ZAGŁĘBIOWSKICH.

Onegdaj w sali rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu odbyła się pierwsza konferencja radnych miejskich klubu BBWR z czterech miast Zagłębia: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi.

Zagaił konferencję rejent E. Sałak — przewodniczący sekcji samorządowej przy radzie pow. BBWR. Następnie prezes rady powiatowej p. Kaczkowski wygłosił dłuższy referat o zagadnieniu pracy samorządowej na terenie rady miejskiej.

—o—

— **Zebranie pań domu.** Zarząd związku pań domu w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż dziś o godz. 16 w lokalu związku (3 maja 25) odbędzie się ogólne zebranie członkiń, na którem dr. Bilik wygłosi pogadankę, pt. „Współczesna kobieta, a materjalizm i idealizm". Uprasza się członkinie o liczne przybycie.

— **Nowy zarząd związku właścicieli domów i placów m. Sosnowca.** 9 grudnia odbyło się walne zgromadzenie związku właścicieli domów i placów m. Sosnowca, na którem zostały powołane nowe władze związku. Do zarządu weszli pp.: M. Lubelski (prezes), S. Lejzerowicz (I wiceprezes), Z. Kożuch (II wiceprezes), B. Majerczyk (hon. sekretarz), N. Abramczyk (skarbnik), Ch. Felcman (gospodarz), D. Rozenfeld, M. Rozenman i D. Szwajcer — (członkowie zarządu). Zastępcy F. Zyskind, W. Ingster i I. Zylberberg. Komisja rewizyjna: N. Zmigrod M. Birman, H. Dyzenhaus i H. Saper.

— **Św. Mikołaj u dzieci związku podoficerów rezerwy.** W sali seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel nr. 1 odbyła się uroczystość św. Mikołaja dla dzieci członków OZPR. koła Sosnowiec Śródmieście.

W obecności rodziców i zaproszonych gości św. Mikołaj obdarował sto dzieci łakociami i upominkami.

— **Walne zebranie techników w Dąbrowie.** Związek techników Rzeczypospolitej, oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Dąbrowie, ul. 3 maja 4 zawiadamia kolegów, że w dniu 16 bm. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim, bez względu na ilość członków odbędzie się walne zebranie. Sprawy ważne.

— **Przysposobienie wojskowe kobiet w Dąbrowie urządza „Kosz szczęścia".** Przysposobienie wojskowe kobiet do obrony kraju w Dąbrowie urządza dnia 16 bm. w sali „Ogniska" od godz. 9-ej do 15-ej „kosz szczęścia".

Program zapowiada moc niespodzianek. Odbędzie się również rozlosowanie fatnów, choinka przybrana artystycznie wykonanemi zabawkami. Wejście na salę „Ogniska" bezpłatne.

— **Wywiadówka w żeńskiej szkole zawodowej.** Kierownictwo szkoły zawodowej dokształcającej handlowej żeńskiej w Sosnowcu zawiadamia rodziców i pracodawców, że w niedzielę w godz. od 11 od 13 w lokalu szkoły powszechnej nr. 9 przy ul. 3 maja 32 (obok podstacji tramwajowej) odbędzie się wywiadówka. Rodzice i pracodawcy proszeni są o liczne przybycie.

— **Zebranie L. O. P. P. w Grodźcu.** Dnia 21 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu sokolni w Grodźcu odbędzie się walne zebranie miejscowego koła LOPP.

BLASKI I CIENIE SOSNOWCA

Należy zająć się brukami i ulicami

Dzięki wybudowaniu kilku dużych, nowoczesnych gmachów w śródmieściu, oraz przeprowadzeniu ulicy Br. Pierackiego, Sosnowiec zmienił swój wygląd. Trudno oczywiście mówić o zupełnem doprowadzeniu miasta do porządku, gdyż powstawało ono bezładnie i obok pretensjonalnych budynków wyrastały różne inne, szpecące miasto zabudowania, których usunięcie wymagałoby poważnych kosztów. Obecnie, gdy miasto zaczyna wykazywać pewne ambicje i zyskuje coraz więcej ładnych, reprezentacyjnych budynków (izba przem. handl., ratusz ubezpieczalnia społ. i in.), należałoby dążyć do tego, aby przybrało ono wygląd mniejwięcej jednolity. Takie budy, jak np. sterczące od kilkudziesięciu lat kramiki naprzeciwko obydwu kościołów, powinny być usunięte.

Bardzo ważną rzeczą wychodzącą w zakres codziennych, najprymitywniejszych potrzeb, jest sprawa doprowadzenia do porządku niektórych ulic miasta.

Pisaliśmy niedawno o braku oświetlenia na ulicy Nowopogońskiej — niestety, nikt na to nie zwrócił uwagi — ani zarząd miasta, ani fabryka Hulczyńskiego, przed której bramą sterczy bezużytecznie latarnia, a ludzie i pojazdy rozbijają się o siebie w ciemnościach. Mieszkańcy Sielca skarżą się znowu, że nie mogą w jesieni, ani na wiosnę korzystać z łaźni miejskiej, gdyż znajduje się ona na wyspie, ogranicz. z jednej strony Przemszą, z drugiej... ul. Legjonów, której łożyskiem płynie lawa błota, sięgająca po kolana. Przejeżdżające tamtędy pojazdy i przechodzący ludzie roznaszą błoto po całym Sielcu, a w lecie wzbijają się tumany gryzącego kurzu. Kilkaset kroków od owego błotnistego miejsca na ulicy Legjonów, na drugim brzegu Przemszy, znajduje się nowowybudowany gmach gimn. E. Plater. Pomiędzy płotem, otaczającym podwórze gimnazjum i Przemszą jest wąskie przejście z ul. Wawel w stronę ratusza, ul. Modrzejowskiej, Małachowskiego i t. d. W lecie, czy jesienią można tamtędy pomimo błota jakoś się przedostać, w zimie natomiast, gdy liczni przechodnie udepcą śnieg i stanie się on ślizki, trzeba iść do ratusza, czy hal „Rozwoju" naokoło — przez ulicę 3-go maja, gdyż idąc koło gimnazjum E. Plater, można poślizgnąć się i wpaść do Przemszy, jak to już niejednemu się zdarzyło. Przechodzące tamtędy kobiety zdejmują podobno w zimie pantofle z nóg, aby boso przedostać się przez niebezpieczne miejsce i nie nadrabiać drogi.

Podobnie przedstawia się sprawa z wieloma ulicami na Pogoni. Czas najwyższy, aby miasto pomyślało o doprowadzeniu bruków do porządku.

Zajście przy zasypywaniu nielegalnych szybików

Podczas burzenia bieda - szybów na kol. „Staszic" na skutek zarządzenia władz administracyjnych, doszło do gorszącego zajścia między policją a bezrobotnymi, broniącymi dostępu do wykopanych przez nich nielegalnie szybików.

W chwili interwencji policji, 24-letnia mieszkanka Dąbrowy (Narutowicza 74) Zofja Rogólska, dostała formalnego ataku szału. Rzuciwszy się z pięściami na przedstawicieli władzy, poczęła wykrzykiwać obelżywe słowa pod adresem rządu i państwa.

Rogólską skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Jak wpadli dwaj zawodowi złodzieje z Zawiercia

Przed tygodniem, do mieszkania b. felczera fabrycznego w Wierbce, gm. Pilica (olkuskie), p. Mateusza Kucharzewskiego, włamali się złodzieje, którzy skradli gotówką 900 zł., torebkę skórzaną do słuchawek i portfel z drucikami do kompozycji dentystycznych.

Pościg za złodziejami, których było dwuch, podjęty przez policję pilicką naprowadził do stodoły dworskiej majątku p. Arkuszewskiego, gdzie złodzieje musieli się podzielić łupem. Oprócz mało wartościowych przedmiotów, tj. torebki i portfelu, znaleziono obok stodoły wciśniętą w błoto butem kartkę wyrwaną z książki, na której między wierszami wypisane były dwa nazwiska: „Nowak Roman" i „Otręba Bronisław".

Nazwiska te noszą dwaj zawodowi złodzieje - włamywacze z Zawiercia.

Zdobyte w tak niespodziewany sposób adresy, doprowadziły do rewizji w mieszkaniu obydwuch, która jednak nie doprowadziła do znalezienia pieniędzy. — Natomiast stwierdzono, że taki sam atrament znalazł się w mieszkaniu Otręby, a nazwiska na kartce nieoględnie napisał Nowak, dzień przed kradzieżą.

Obaj zostali aresztowani. Do kradzieży nie przyznają się, lecz swego alibi udowodnić nie mogą.

Skazanie olkuskich złodziei

za okradzenie proboszcza w Olkuszu

W dn. 11 bm. sąd grodzki w Olkuszu po blisko całodziennej rozprawie skazał: Jerzego Stempnia, Józefa Dziwaka i Juljana Cembrzyńskiego — wszystkich z Olkusza — po dwa lata więzienia każdego za dokonanie kradzieży pieniędzy, zegarka złotego i krzyża złotego u proboszcza olkuskiego, ks. Frelka w czasie sumy Bożego Ciała.

Jerzy Stempień, znany awanturnik i szantażysta olkuski przyprowadzony był do sądu z więzienia będzińskiego, gdzie m. in. odsiaduje karę 5-letniego więzienia za teror i wymuszanie okupów od kupców olkuskich.

Swoich towarzyszy wyprawy złodziejskiej, zdradził Stempień w więzieniu, czując urazę za oszukanie go przy podziale łupu. Według oskarżenia Stempnia, Dziwak np. miał bez wiedzy innych wykopać złoty zegarek ks. proboszcza i sprzedać na swoją rękę, nie dając z tej sprzedaży ani grosza pozostałym.

RYGAWAR GUM..?

APEL DO UDZIAŁOWCÓW BANKU ZAGŁĘBIA.

Nowa rada nadzorcza i nowy zarząd Banku Zagłębia przypominają, że w myśl uchwały walnego zebrania z dnia 2 grudnia, wszyscy udziałowcy mają wpłacić 100 złotych do rąk p. P. Kucharskiego w Sosnowcu.

Prezes zarządu: **Wł. Mazur.**
Prezes rady nadz.: **dr. M. Lipski.**

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP. „REDEN".

Na placu kop. „Reden" w Dąbrowie w czasie spinania wagonów, doznał potłuczenia prawej nogi Michał Doros — dozorca huty Bankowej. Przewieziono go do szpitala.

—o—

PORANEK SZKÓŁ POWSZECHNYCH NR. 8 i 21 W SOSNOWCU.

W niedzielę odbył się w kinie „Palace" przy wypełnionej po brzegi sali poranek, urządzony i wykonany przez uczniów i uczenice szkół powszechnych nr. nr. 8 i 21 w Sosnowcu.

W pierwszej części poranku chóry żeński, męski i mieszany tych szkół odśpiewały pod batutą pp. Goldowej i Bergmana szereg ślicznych pieśni na 3 głosy. Grupa wysportowanych chłopców i dziewcząt dała nam pod kierunkiem pp. Lejbowiczowej i Wierzbickiego sprawny i barwny pokaz gimnastyki rytmicznej. Bardzo ładnie wypadł obóz harcerski, zainscenizowany przez chłopców pod kierunkiem swego opiekuna, p. Wierzbickiego.

W drugiej części dwie dziewczynki wykonały obrazek nastrojowy pt. „Dwie świeczki", a na zakończenie dziewczęta i chłopcy o d e g r a l i przy współudziale reżyserskim pp. Feldmanówny, Frydmanówny i Lejbowiczówny baśń fantastyczną w 4 odsłonach ,pt. „Złota rybka", przeplataną efektownemi tańcami pomysłu p. Montagowej. Na podkreślenie zasługują śliczne stroje wykonane ze smakiem przez dziewczęta pod kierunkiem p. Haubensztokówny, ktróej pomysłem była również ładna oprawa sceniczna do baśni.

Ogólną wesołość wywołała mała dziewczynka, która przed każdym numerem programu prowadziła dowcipną, rymowaną konferansjerkę.

—oOo—

— **Odczyt o wystawie legjonowo-niepodległościowej.** W dniu 14 bm. (piątek) nacz. Kazimierz Nawrocki wygłosi w świetlicy im. Stefana Żeromskiego przy ul. Rybnej 9, odczyt o wystawie legjonowej. Po odczycie nastąpi zwiedzenie wystawy w ratuszu.

— **Konferencja szkolna w Czeladzi.** Onegdaj odbyła się rejonowa konferencja w Czeladzi, w której wzięło udział nauczycielstwo szkół powszechnych oraz inspektor szkolny, dr. St. Kursa. Wygłoszone zostały dwa referaty oraz przeprowadzono lekcję pokazową, jak należy realizować nowe programy nauki w 6 klasie.

Podobna konferencja odbyła się w szkole na Skałce.

— **Komitet obchodu imienin prez. Mościckiego w Strzemieszycach.** Onegdaj w lokalu urzędu gminnego w Strzemieszycach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, na którem powołano następujące sekcje: finansową — p. H. Makarczyński (przewodniczący) oraz pp Gwiazda i Sokół (członkowie), techniczną — p. Łuźniak (przewodniczący) oraz pp.: Smejlikowa, Jarmuszewski, Piórecki, Wiśniewski, Binduchowski, Osoba, Góreczny i Winer (członkowie), propagandową — p. St. Duda (przewodniczący) oraz pp. Dr. Korzonek, Boguszewska, Malinowski (członkowie).

Prócz wyżej wymienionych sekcyj powołano stały komitet na przeciąg 1 roku, który będzie miał za zadanie zajmować się organizowaniem lokalnych komitetów wszystkich uroczystości o charakterze państwowym. W skład tego komitetu weszli: p. J. Bączkowski (przewodniczący) oraz pp. Binduchowski, Dr. Korzonek, Makarczyński, Hudeczek i Semczuk (członkowie).

Z Zawiercia

(z) Dzień św. Mikołaja w gimnazjum koedukacyjnem. Młodzież państwowego gimnazjum koedukacyjnego w Zawierciu, łącznie z kołem młodzieży czerwonego krzyża przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, przygotowała św. Mikołaja dla biednych dzieci z ochronki, prowadzonej przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu.

Program uroczystości, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje i tańce, zarówno dzieci z ochronki, jak i uczenic z gimnazjum zakończyło przybycie św. Mikołaja, który obdarzył dzieci paczkami, zawierającemi bułeczki, jabłka, słodycze oraz rękawiczkami i pończoszkami, zrobionemi przez uczenice II kl. gimnazjalnej i koło młodzieży czerwonego krzyża.

(z) Kwesta uliczna na oświatę pozaszkolną. Proszeni jesteśmy przez polską macierz szkolną w Zawierciu o podanie do wiadomości, że kwesta uliczna urządzona przez nią w Zawierciu w dniu 25 listopada na rzecz oświaty pozaszkolnej przyniosła czystego dochodu zł. 54 gr. 21.

Zarządy Cechów Piekarskich w Sosnowcu podają do wiadomości, że w związku z podwyżką ceny mąki żytniej cena chleba żytniego ustalona została na 28 groszy za kg. Cena obowiązuje z dniem ogłoszenia.

(z) Znaczna kradzież ryb. W majątku, p. Wolfa Zysera, zamieszkałego w Zdowie, gminy Niegowa, prowadzona jest hodowla ryb. Nocy onegdajszej nie znani sprawcy spuścili wodę ze stawu i skradli około 300 kg. ryb - karpi, w tem 11 matek wagi 5 — 10 kg.

Ogólną wartość skradzionych ryb oblicza poszkodowany na sumę około 500 złotych.

WYBORY DO PARLAMENTU W INDJACH.



W Indjach odbyły się wybory do parlamentu. Charakterystyczne jest że w wyborach, jakie odbyły się w b. roku, liczny udział wzięły hinduskie kobiety.

Miłośnik muzyki skazany na miesiąc więzienia

Wiadomo, że artyści, w szczególności zaś muzycy, nie przywiązują żadnej wagi do pieniędzy.

Do „dzieci" Muzy, posiadających tę cechę, niewątpliwie zaliczyć należy zna komitego wirtuoza podwórzowego p. Franciszka Orlika, lat 38 (Będzin. Górnicza 40).

Przechodząc ul. Małachowskiego w Będzinie, Orlik często słyszał piękne tony tango i różnych foxów, dochodzące z mieszkania państwa F. Nic dziwnego, że jako utalentowany muzyk nie mógł się oprzeć pokusie ujrzenia owego instrumentu.

Mimo, że instrumentem tym był tylko zwykły patefon, Orlik chciał go zabrać z sobą, lecz na schodach został przytrzymany.

Ponieważ Orlik do mieszkania państwa F. dostał się podczas nieobecności domowników i zapomocą wytrycha, przeto stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o zwykłą kradzież.

Sąd skazał „artystę" na miesiąc więzienia.

Z Olkusza

S. p. Piotr Westen

Fabryki w Olkuszu i Wolbromiu, należące do koncernu Westena, okryły się żałobą spowodu śmierci ich twórcy i założyciela, ś. p. Piotra Westena, prezesa — senjora koncernu, zmarłego w dn. 9 bm. w Mediasch (Rumunja).

Życie i działalność przemysłowa zmarłego — to jedna z wielkich kart w świecie wielkiego przemysłu. Ś. p. Westen przystąpił do budowy pierwszej skromnej fabryki naczyń emaljowanych w Olkuszu w r. 1907 z bardzo małym kapitałem.

Dzięki nieprzeciętnym zdolnościom, inicjatywie w połączeniu z niesłychaną pracowitością, ś. p. Westen do wybuchu wojny światowej rozbudował swoje zakłady w Olkuszu do imponujących rozmiarów, wybudował fabryki w Wolbromiu (fabryka gumy i naczyń aluminjowych, ocynowanych, ocynkowanych i in.). Zdobył prawie cały rynek rosyjski, gdzie lwią część swoich fabrykatów wysyłał na eksport.

Po skończeniu wojny światowej, wobec ciężkich warunków w przemyśle, straceniu olbrzymiego rynku rosyjskiego, ś. p. Westen buduje fabrykę w Rostowie n/D., oraz fabryki w Rumunji. Pozatem zdobywa szerokie rynki dla swych wyrobów w krajach zachodnich i zamorskich.

Od 2 lat ś. p. prezes Westen odsunął się od interesów, jednak jego szalony rozmach i idea pozostała, kontynuowana przez Jego dwóch synów, z których jeden, Fryderyk — prezes - junjor, kieruje fabrykami w Olkuszu i Wolbromiu

Tysiączne rzesze pracowników koncernu żegnają założyciela ś. p. Piotra Westena z prawdziwym żalem.

(Ol.)

—ooo—

(ol) Co otrzymają bezrobotni w grudniu? Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu polecił wszystkim komitetom lokalnym w powiecie wydanie w bież. miesiącu bezrobotnym, którzy zostali zakwalifikowani do zasiłków i odrobili wydane poprzednio zasiłki: po 3 kg. mąki żytniej, 1 kg. soli i bony wartościowe do sklepów po 50 groszy na osobę, oraz po 50 — 100 kg. węgla na rodzinę.



5.

Zamiast odpowiedzi wyciągnął rękę ku otwartym drzwiczkom. Oczy Bieneta zwróciły się w tym kierunku. Teraz on zbladł wyraźnie ale więcej zimnej krwi zachowawszy niż stajenny, podszedł i nie odskoczył, lecz nachylił się wewnątrz karetki. Na poduszce w lewym kącie leżało ciało ludzkie sztywne i pokrwawione.

— Kroćset tysięcy djabłów! — wykrzyknął Bienet. — Oczy mnie nie mylą. Człowiek zabity!

Żona gospodarza wyszła na pod wórze, ażeby dać kaszy kurom, jednocześnie też ukazało się dwóch woźniców, idących do roboty. Usłyszeli oni wszyscy słowa gospodarza.

— Człowiek zabity —powtórzyli wszyscy troje, podchodząc szybko do karetki. — Cóż znowu?

— Patrzcie! — odparł Bienet, wskazując na trupa.

— Trzeba zaraz posłać do cyrkułu na ulicę Dondeville — odezwała się żona.

— I sprowadzić komisarza — wtrącił jeden woźniców.

— Biegnijcie, co prędzej! — rozkazał Bienet zwracając się do woźniców! Ty Cambonie do cyrkułu, a ty Ryszardzie do komisarza.

— Dobrze, panie gospodarzu.

Woźnice prędko się oddalili, ażeby polecenie wypełnić. Żona gospodarza patrzała na trupa z ciekawością, przerażenia pełna.

Czytelnicy darują nam, że przerwiemy w tem miejscu nasze opowiadanie, a zwrócimy się do komisarza policji, znajdującego się na cmentarzu Pere Lachaise.

— Dowiedziałem się od pańskiego posłańca, że podobno idzie tu o zabójstwo — rzekł komisarz do dozorcy cmentarzu.

— Ani sposób o tem wątpić.

— Zabito kogo w grobowcu?

— Tak... krew ofiary przeciekła pod drzwi i podmistrz kamieniarza Laudea wszedlszy na plecy robotnika, zobaczył przez otwór w ścianie grobowca trupa kobiety... okropne!...

— Za kilka minut dowiemy się... co o tem myśleć. Posłał pan po ślusarza?

— Już...

— Wybornie! Zaraz zaczniemy... Jest... A, a! to ty, Ferrot! — dodał komisarz, zwracając się ku ślusarzowi z ulicy Roquette.

— Do usług pana komisarza.

— No, mój przyjacielu, otwórz ten grobowiec!

— Spróbujemy, panie komisarzu

Ślusarz podszedł do drzwi żelaznych, wybrał jeden wytrych z dużego pęku, trzymanego w ręku i włożył go w zamek. Wytrych nie nadał się. Ferrot wziął drugi.

Starzec. który oddalił się trochę od gromadki, gdy agenci nadeszli, przypatrywał się badawczo wszystkiemu. co się dzieje.

Na twarzy jego malowało się mocne wzruszenie, niepokój znamionujący jakby dotkliwą troskę.

Komisarz rozmawiał z dozorcą cmentarza.

— Odkąd służę w policji, a czasu to kawał, nie jeszcze tak dziwnego nie widziałem.

— A tak!

— Ale i to być jeszcze może. że jak to mówią: „z daleka coś, z bliska nic". Zupełnie naturalnem może jest to, co nam się wydaje tak dziwnem.

Dozorca pokiwał głową.

— Nie sądzę — szepnął.

— I ja także, ale wszystko możebne. Kobieta, którą pan uważasz za nieżywą, może tylko zemdlała i w takim razie wyjaśnienie nie da na siebie czekać.

— To prawda.

Po wielokrotnych usiłowaniach bezskutecznych ślusarz wykrzyknął:

— Żaden wytrych nie da rady!

— Spróbuj pan jeszcze.

— Godzinę mogę jeszcze marudzić i nic nie wskóram. W zamku musi być wbity gwóźdź, albo co innego twardego i dla tego nie podobna otworzyć.

— Trzeba się o tem przekonać, zapiszę to w protokule..

— Przekonacie się panie komisarzu, załamawszy zamek, ale teraz trzeba przedewszystkiem otworzyć, a do tego potrzebne mi są obcęgi i dłuto.

— Oto są — rzekł Cabirol, podając narzędzia, po które niedawno posłał.

Ślusarz wziął je i zaraz się zabrał do roboty. Robota była ciężka. Dopiero po długiem męczeniu się zdołał otworzyć zamek przy pomocy dwóch robotników.

— Uf! — odetchnął, ocierając czoło — nareszcie!

Podszedł komisarz i chciał drzwi otworzyć. Uchyliły się tylko na kilka cali.

— Tam wewnątrz jest przeszkoda jakaś! — zawołał — jak gdyby kto drzwi podparł.

To trup — odezwał się podmistrz Cabirol. — Ciało leży w poprzek.

d. c. n.

Skrzynka wychowawcza

S. B. Sosnowiec: W niektórych szkołach sprawą dostarczania młodzieży podręczników zajmuje się samopomoc lub samorząd pod kierunkiem nauczyciela - opiekuna. W jednej ze szkół w okręgu krakowskim trudności związane z nabywaniem książek i podręczników szkolnych rozstrzygnięto w ten sposób, że każdy uczeń na początku roku w każdej klasie wpłaca sumę, którą się przeznacza na wspólny zakup książek. W pierwszej klasie uczeń płaci 20 złotych, w drugiej 18 i t. d. coraz mniej zależnie od klasy. W ten sposób powstaje stały fundusz i stała bibljoteka podręczników szkolnych (należą tu również i słowniki, atlasy, rzadsze dzieła). Uczniowie na początku roku szkolnego otrzymują bezpłatnie wszystkie potrzebne książki. Korzyść jest duża, gdyż każdy uczeń ma wszystkie książki, których cena (razem wziąwszy) jest o wiele niższa, niż gdyby je kupił oddzielnie. Po kilku latach spłaty mogą być zniżone. a książek będzie przybywać. Projekt ten bardzo gorąco zachwalamy i radzimy przedyskutować go na zebraniach rodzicielskich szkół powszechnych i średnich. Zaznaczamy przytem, że opłaty mogłyby być wnoszone ratami, a dla niezamożnych uczniów możnaby stosować daleko idące ulgi. Prosimy o odpowiedź i uwagi w sprawie przedstawionego przez nas projektu.

Pedagog: Myśli nadesłane przez W. P. są bardzo cenne i w zupełności z niemi się zgadzamy. Byłoby bardzo pożądane, aby na terenie większych środowisk powstawały zrzeszenia rodziców w celu prowadzenia wspólnej, zorganizowanej akcji wychowawczej: akcja ta winna się rozwinąć w dwu kierunkach: pracy dla młodzieży i dla rodziców (odczyty, zebrania, poradnie wychowawcze). Tylko przy dobrej organizacji i zbiorowym wysiłku powstają trwałe dzieła.

—o()o—

Za podrzucenie dziecka

W korytarzu domu nr. 3 przy ul. 3 Maja w Sosnowcu znaleziono podrzucone niemowlę.

W poszukiwaniu wyrodnej matki, ujęto 26-letnią mieszkankę Jęzora, pow. chrzanowskiego, Cecylję Chrzanowską, która przyznała się do podrzucenia swego dziecka, tłumacząc rozpaczliwy krok nędzą.

Ponieważ stwierdzono, iż Chrzanowska istotnie nie miała środków do życia, sąd okręgowy w Sosnowcu, wymierzając jej 6 miesięcy więzienia, karę zawiesił na dwa lata.

—oOo—

Przegrała gotówkę w „trzy karty"

Na targu przy ul. Kowalskiej w Sosnowcu jakiś obwieś przewrócił do góry dnem próżną pakę, nakrył ją kocem i na tym prowizorycznym stole począł grać w „trzy naparstki".

Zachęcona łatwym zarobkiem, dała się nabrać Marta Sitko z Nikiszowca.

Po przegraniu całej gotówki, przeznaczonej na zakup ubrania, ślązaczka oddała oszusta w ręce policji. Okazał się nim 36-letni Józef Duda z Sosnowca (Wschodnia 12).

Duda odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu i dostał cztery miesiące więzienia.

OFIARNA ŚMIERĆ

Tragedja w Pirenejach — Córka króla „przemytników i oficer celny — Miłość a obowiązek — Wyrok sądu nad przemytnikami

Pewnego dnia doniesiono staremu „królowi przemytników", sławnemu ze swych czynów i śmiałych wystąpień wzdłuż całych Pirenejów, siwowłosemu Ramonowi Ymenes, że na przyczółku mostowym objął posterunek służbowy nowy oficer celny. Przez wspomniany przyczółek szedł dotychczas przemyt bez przeszkody.

Napewno zczasem ten młody oficer straci rezon i stanie się bardziej przystępny, ale obecnie trudna z nim sprawa. A właśnie teraz w tych dniach powinno się uspokoić czujność wyżłów celnych. Trzeba zatem tego nowego oficera obserwować, trzeba się przekonać o jego zwyczajach i nawykach, trzeba ustalić, z kim rozmawia — a może uda się także ustalić, w kim się młody oficer kocha. Ymenes wysłał ze swej „twierdzy" z ukrytej w lasach, agentów na przeszpiegi.

„MOJA CÓRKA"?

Poczęto śledzić nowego oficera. Wiadomości, jakie zebrano, były nadspodziewane. Po sześciu dniach wiedziano o tem, że nowy oficer spotyka się z Paquitą. — Paquita? — To była córka Ymenesa, piękna, rozsądna, dzielna dziewczyna! Spotkała nowego oficera w lesie i... zakochała się w nim!

Wszystkie oznaki przemawiały za tem, że także młody Juan Queiros — tak nazywał się oficer — kochał się w dziewczynie na zabój. Paquita należała do najbardziej dumnych dziewcząt w Porenejach. Sprawę należało oddać „królowi przemytników" — tak postanowili przemytnicy, którzy nie odważyli się zbliżyć do dumnej „królewny".

Wściekłość ogarnęła starego Ymenesa na wiadomość, że jego córka wdaje się w romanse z celnikiem.

STRASZLIWE PODEJRZENIE.

Paquita nie dostała polecenia usidlania nowego oficera. Na zapytanie, czy zna nowego celnika, oświadczyła, że nie widziała go nigdy. Ymenes nie wątpił po tej odpowiedzi, że córka kocha młodego oficera. Stąd wniosek prosty, że nowy celnik potrafi łatwo wydostać od zakochanej dziewczyny wszystkie tajemnice. Stary Ymenes inaczej nie umiał wytłumaczyć sobie uczuć celnika wobec Pasquity.

Podły szpicel, szpieg, który przez miłość do córki, a raczej przez komedję miłości, chce wydostać wszystko czego potrzebuje, chce zniszczyć przemytniczą organizację.

Banda potrafi się zemścić!

SĄD PRZEMYTNICZY O PÓŁNOCY.

Wszystkie zebrane wiadomości trzymał Ymenes w tajemnicy. Omówił tylko niektóre szczegóły z synami i opracował plan zemsty. Podczas następnego rendez-vous Pasquity z oficerem, przemytnicy otoczyli parę zakochanych. Zanim oficer zdążył zrobić użytek z broni, powalono go i skrępowano. Był przekonany, że dziewczyna go zdradziła.

Bez słowa znosił swój los. O północy zebrał się sąd przemytników. Ciemne postacie o poczernionych sadzą twarzach. Młody mężczyzna, który ubiegał się o względy Pasquity, był prokuratorem. Twierdził stanowczo, że oficer grając rolę zakochanego, starał się od młodej dziewczyny wydostać tajemnice bandy.

WYROK.

Należy go zatem skazać na śmierć! O świcie jeden z przemytników wyznaczony losem, zastrzeli zdrajcę i szpiego. Do tego czasu winien skazaniec pojednać się z Bogiem.

Ostatnie godziny... Od tej chwili miał skazaniec liczyć minuty swego życia... Zginie, gdy pierwsze promienie słoneczne wybiegną zza gór.

Pasquita siedząc przy ognisku, słyszała wyrok. Postanowiła ratować ukochanego. Pozostawała tylko jedna droga ratunku. Musiała zdradzić własną bandę...

Musiała przyprowadzić pomoc z najbliższego posterunku granicznego!

Tajemnemi przejściami, znanemi tylko przemytnikom, biegła wśród ciemnej nocy w dolinę... Czy zdąży jeszcze na czas?!

Zaspani celnicy nie chcieli wierzyć jej słowom. Dopiero po dłuższej chwili zdecydowali się wyruszyć z pomocą. Pochód szedł szybko drogami, któremi zwykli przechodzić przemytnicy.

Córka Ymenesa, siwowłosego „króla przemytników" prowadziła celników i żołnierzy. Dla niej życie ukochanego było ważniejsze i więcej warte niż cały świat!

CHCIAŁA GO RATOWAĆ...

Paquita szła coraz szybciej. Nie należało zwlekać! Coraz szybciej i Szarzało... Należało wytężyć szybciej — trzeba zdążyć na czas! wszystkie siły...

Przemytnicy zgromadzili się, ażeby być świadkami egzekucji. — Na brzegu przepaści stał Juan. Związamo mu ręce i przewiązano oczy. Stary Ymenes wysłał naprzód przemytnika, który miał być wykonawcą wyroku.

STRZELAJ! KRZYKNĄŁ YMENES.

W tej chwili nastąpił niespodziewany zwrot. Celnicy poczęli strzelać do przemytników, a przemytnik-kat strzelił do Juana. Paquita rzuciła się naprzód, chcąc zasłonić sobą ukochanego.

Na miejscu walki padła Paquita, zginął stary Ymenes i czterech jego towarzyszy znalazło śmierć. Juan Queiros ocalał. Ocaliła go wielka miłość córki „króla przemytników".

Pokój okropności w „Tebaidzie"

w dniu rozpoczęcia procesu w Leodjum

W dniu wczorajszym przed sądem belgijskim w Leodjum (Liege) stanie niezwykły morderca, człowiek, który, jeżeli nie okaże się obłąkanym, jest jednym z najcyniczniejszych zbrodniarzy świata.

Hjacynt Danse!

13 maja 1933 roku rozeszła się wiadomość, że w Leodjum w szkole dla chłopców, jakiś dziwny człowiek nazwiskiem Hjacynt Danse zabił w przedsionku swego dawnego nauczyciela p. Haut.

Gdy go aresztowano, powiedział, że ma już za sobą dwa trupy, gdyż zamordował urpzednio matkę i przyjaciółkę w willi „Tebaida" w miejscowości Boullay - les - Troux.

„TEBAIDA".

Udano się tam niezwłocznie, mimo, że była ciemna noc. Willa „Tebaida" zdawała się spać w pięknym ogrodzie; dwanaście okien tego domu było nagłucho zamkniętych i przysłoniętych okiennicami.

Zadzwoniono do kraty ogrodzenia. Otworzyła im jakaś zaspana staruszka: Pani Thomas, właścicielka willi, zamieszkała w pawilonie w ogrodzie. Nie, nic nie wiedziała o swych lokatorach.

Zaprowadziła władze do willi i tutaj w sypialni zamkniętej na klucz, po wyważeniu zamka znaleziono na łóżku dwa trupy kobiece. Spały snem wiecznym przy blasku dopalającej się lampki nocnej.

W sąsiedztwie zawrzało. Zaczęto opowiadać, że ów Hjacynt Danse sprowadził się przed 2-ma laty do willi wraz z matką i przyjaciółką p. Armandą Comtat. Że odtąd nigdy nikt z tej trójki nie pokazywał się we wsi.

Że śmiałek, który dotarł do gabinetu Danse'a zastał go w porpurowym szlafroku w otoczeniu jakichś okropności. Były tam maski pośmiertne, czaszki ludzkie, wypchane sowy, narzędzia tortur, fotografje okrucieństw, kości zmarłych itp.

Rewizja znalazła to wszystko w tajemnczym pokoju, a także mnóstwo pism okultystycznych i czarnej magji. Danse, który już w swem życiu był komikiem teatralnym, wróżbitą i reporterem, prowadził jak widać pełne tajemnic życie.

KOCHANKA I LIST.

Przyjaciółka Danse'a okazała się według dochodzenia dziewczyną, wziętą przez niego z jednego z domów publicznych w Kairze. Obiecywał jej lepsze życie. W ponurym domu, do którego ją wprowadził, znalazła okropną śmierć.

Po spełnieniu strasznej zbrodni zapomocą młotka, Danse ułożył oba trupy na łóżku i obok nich umieścił list. List ten brzmiał:

„Cierpiałem przez trzydzieści lat, w ciągu ostatnich trzynastu lat byłem niewolnikiem mych brudnych instynktów. Jestem synem warjata, zmarłego w furji w 50-ym roku życia. Straciłem jedyne dziecko sześcioletnią córeczkę na zapalenie mózgu. Mój dyrektor gimnazjalny kazał mi zaprzestać studjów.

A tymczasem gdy to piszę, dwa ukochane przezemnie ciała powoli stygną.

Bullay, 11 maja 1933 roku".

CIEKAWI.

Po dokonaniu tej zbrodni Danse pojechał do Leodjum odnalazł swego nauczyciela z przed lat i zabił go. Był najwidoczniej w szale zabijania.

Tymczasem do willi Tebaidy zaczęli ściągać ciekawi. Było ich tylu, że mała wioska nie miała ich gdzie pomieścić i na polu wybudowano baraki i płócienne namioty, dla biwakowania.

W pół roku potem znowu zjechali do tejże miejscowości ciekawi, a to wówczas gdy sprzedawano na licytacji meble Dansea, by zaspokoić jego wierzycieli. Pokój okropności nie zawierał nic ciekawego.

Pani Thomas sprzedała też willę nie mogąc znieść okropnych wspomnień z nią związanych.

Obecnie poraz trzeci poruszy się tłum ciekawych i wypełni w dniu dzisiejszym wielką salę sądową w Leodjum, gdzie na ławie oskarżonych zasiądzie dziwny Danse.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Rozgrywki ping - pongowe.** Dnia 8 grudnia rb. odbyły się zawody ping pongowe w lokalu OMP. ogniska im. A. Skwarczyńskiego między OMP. (zachód) — OMP. (wschód).

Mecz zakończył się zwycięstwem O. M. P. (zachód) w stosunku 6:1.

Nr. Km. 507/34.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru, Antoni Raczmański, zam. w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że w dniu 30 stycznia 1935 roku, o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji nieruchomości miejskiej położonej w Będzinie, przy ulicy Zawodzie, oznaczonej Nr. hip. 516, należącej do Stanisławy - Marjanny Wartak na zaspokojenie pretensji Banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział w Sosnowcu w sumie 10.000 złotych z procentami i kosztami. Nieruchomość powyższa składa się z gruntu obszaru 12.272.7 mtr. kw. i zabudowań: 1) budynku drewnianego o 2-ch ubikacjach mieszkalnych, parterowego, krytego papą, wewnątrz tynkowany. 2) cieplarni murowanej z cegły z dachem i jedną ścianą oszkloną, długości 8 mtr., szerokości 3 mtr. i wysokości 2 mtr. 50 cm., 3) dwuch szop drewnianych, krytych papą służących do przechowywania narzędzi ogrodniczych, 4) ustępu drewnianego krytego papą o jednym przedziale, 5) szopy drewnianej krytej papą służącą do przechowywania palików ogrodniczych, 6) szopy - pasiarni gęsi, ogrodzonej plotem drewnianym. Na całym obszarze gruntu urządzony jest ogród warzywno - owocowy, w którym posadzone jest 92 drzewka owocowe, 220 krzaków agrestu i 28 krzaków róż. Ogród okolony jest płotem drewnianym na przestrzeni 343 mtr. 84 cm. Opisana nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 516 i według oświadczenia złożonego przy odpisie została wydzierżawiona w całości Janowi Czechowi do dnia 1 października 1935 roku, prócz pomieszczenia t. zw. „pasiarni", która została wydzierżawiona Herszlikowi Szternowi do dnia 1 stycznia 1936 roku, lecz dowodów żadnych dotyczących dzierżawy strony nie przedstawiły. Nieruchomość powyższa oszacowana została do sprzedaży na sumę 24.083 złote. Cena wywołania wynosi zł. 18062 gr. 25.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2408.30, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik I-go rewiru
ANTONI RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 4 grudnia 1934 r.

Zawiadomienie

Zawiadamia się wszystkich członków, że pierwsze

WALNE ZEBRANIE T-WA

odbędzie się w dniu 30 grudnia 1934 r. w lokalu Zw. Mł. Prac. „Jedność" w Sosnowcu przy ul. Marjackiej Nr. 1.

Początek zebrania o godz. 10.30 w pierwszym terminie i o 11 w drugim terminie.

Zapadłe uchwały są ważne bez względu na ilość obecnych.

Towarzystwo Sportowe „T. K. S." w Sosnowcu.

OGŁOSZENIE

Rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 25.11.1933 r par. 4 Urzędy Skarbowe upoważnione są do rozkładania zaległości podatkowych, płatnych przed dn. 1 października 1931 r. na 20 rat półrocznych, pod warunkiem, że zaległości te zostaną zabezpieczone na nieruchomościach i wartości nieruchomości pokryją zabezpieczone pretensje Skarbu Państwa.

Zabezpieczenia zaległości muszą dokonać płatnicy na własny koszt, oraz muszą dostarczyć Urzędowi Skarbowemu szacunek nieruchomości.

Ci płatnicy, którzy nie mogą udzielić zabezpieczenia hipotecznego, albo posiadają zaległości mniejsze, aniżeli wyniosłyby koszty zabezpieczenia i szacunku nieruchomości, mogą na podstawie par. 8 powyższego rozporządzenia wnosić podania o umorzenie omawianych zaległości w 1/4 części, kar za zwłokę narosłych do 1 października 1933 r., oraz o rozłożenie pozostałych zaległości, t. j. 3/4 na 12 rat kwartalnych z ulgowemi odsetkami pół proc. w stosunku miesięcznym.

Płatnicy, którzy wpłacą jednorazowo lub w krótszych ratach zaległości, korzystają z umorzenia w 1/4 części zaległości, płatnych przed 1.10.1933 r. bez wnoszenia podania.

Termin wnoszenia podań do zastosowania ulg z par. 8 upływa 20.12.1934 r., a pierwsza rata będzie płatna 1.1.1935 r.

URZĄD SKARBOWY W SOSNOWCU

Do akt. Km. Nr. 2307/34, 1482/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. Stefan Morgiewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I. terminie ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 5.050 (pięć tysięcy pięćdziesiąt).

że w dniu 18 grudnia 1934 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II terminie ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.110.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 10 grudnia 1934 r.
wz. Komornik FELICJAN MILLER.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

SKRZYPCOWY KURS prof. Mazurkiewicza przyjmuje zapisy wtorki, piątki od 12 do 16. Opłata miesięczna od 15 zł. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m. 7.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec z dobrej rodziny do posyłek i posług biurowych. — Zgłoszenia poniedziałek od 10 — 11-ej. Firma Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 23.

PUSZUKUJĘ rutynowanego buchaltera - bilansisty, dokładnie obznajmionego z wszelkiemi podatkami do udzielania lekcji w godzinach wieczorowych. Reflektuję tylko na pierwszorzędne siły. Oferty z podaniem honorarjum do administracji pod Nr. 6760.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę oraz sklepowa rutynowana. Dąbrowa, Sobieskiego 19, Skład wędlin.

POTRZEBNY zdolny, rutynowany kucharz - bufeciarz i zdolna przystojna, posiadająca dobre kwalifikacje bufetowa z referencjami do nowego lokalu, zaraz, oraz muzyka kwartet. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" w Zawierciu.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru egzekucyjnego, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 17 grudnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małobądzkiej, składających się z 2-ch kas ogniotrwałych, 2-ch maszyn do pisania, 7 biurek dębowych, 3-ch szaf biurowych i 15 beczek oleju jadalnego, oszacowanych na sumę 6100 zł. na rzecz wierzyciela Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich. Nr. akt. Km. 1824/34.

Dnia 19 grudnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 16, składających się: z 3-ch garniturów męskich, smokingu, sakpalta, dywaniku, serwety, zarzutki na kozetkę, pledu, zegara gdańskiego. 4-ch kubków srebrnych, kanapy, krzeseł kredensu pokojowego i stołu, oszacowanych na sumę 860 zł. na rzecz wierzyciela Szaji Wajsa. Nr. akt. Km. 1824/34.

Dnia 20 grudnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 70, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 820 zł. na rzecz wierzyciela Majchla Roze. Nr. akt. Km. 1707/34.

Dnia 27 grudnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małobądzkiej Nr. 107, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 735 zł. na rzecz wierzyciela Tomasza Szmala. Nr. akt. Km. 373/34.

Dnia 27 grudnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 24, składających się: z mebli domowych i maszyny do pisania firmy „Mercedes", oszacowanych na sumę 3045 zł. na rzecz wierzyciela firmy „Dom Handlowy J. Segałowicz". Nr. akt. Km. 1645/34.

Powyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 12 grudnia 1934 r.

POSZUKUJĘ pracy jakiejkolwiek, mogę złożyć kaucję w sumie 10.000 zł., albo jakąś propozycję łaskawie daną. — Zgłoszenia pod „B. J."

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kilka fur drzewa opałowego suchego. Dąbrowa Górnicza, Okrzei 3 od godz. 14 — 15.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WĄSIK JULJA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

DNIA 10. 12. została zgubiona książeczka z biletami wejścia na loterję P. W. K. w Będzinie, koloru niebieskiego od Nr. 276. Zaznacza się, że bilety te organizacja P. W. K. unieważnia i ostrzega przed nabywaniem takowych od osób niezaopatrzonych w legitymację Organizacji „Przysposobienie Wojskowe Kobiet".

PROSTAK MARJAN zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu oraz świadectwo szkolne z 6-ciu oddziałów.

STANISŁAWA PAPIERNIAK zgubiła wyrok sądowy, kwity majątkowe i inne na nazwisko śp. Antoniego Papierniaka. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem na posterunek Policji lub na plebanję w Gołonogu.

NAWROT STANISŁAW zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie i świadectwo z pracy.

ZACZYŃSKA HONORATA unieważnia skradziony dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską.

WAJSSALC SZYMON WOLF, krawiec unieważnia zgubioną kartę rzemieślniczą wydaną przez starostwo będzińskie za Nr. rejestr. 684.

WULF TAJCHNER, Strzemieszyce, ul. Kościelna 60, zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzińskie.

RÓŻNE

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonywuje pomiary gruntów, plany.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.